

Kto wytrwa

„Ale kto wytrwa aż do końca, ten zbawiony będzie” – Mat. 24:13.

Słowa te są częścią odpowiedzi naszego Pana na pytanie postawione Mu przez uczniów: „Kiedy to się stanie i co będzie znakiem twojej obecności i zakończenia się wieku?” Jak wiemy, Pan nie odpowiedział im wprost, lecz podał szereg wydarzeń, które miały nastąpić w międzyczasie i w ten sposób okazał swą mądrość. On nie chciał zniechęcać swych uczniów i osłabiać ich wiary przez wyjaśnienie im, że upłynie długi okres, zanim On znów powróci do nich. A więc „narod miał powstać przeciw narodowi, królestwo przeciwko królestwu; miały być głody, mory i trzęsienia ziemi miejściami, ale to wszystko miało być początkiem boleści”.

W tych kilku słowach mieści się historia ubiegłych prawie dwu tysięcy lat. Gdy spoglądamy wstecz na ten okres, to widzimy, że tak było, jak Pan powiedział – wojny i pogłoski o wojnach, co było początkiem boleści. Czyjej boleści, pytamy? Rozumiemy, że królestw tego świata, a w ścisłym znaczeniu królestwa Szatana. Powrót naszego Pana na ziemię jest wyrokiem wydanym na to królestwo. Cieszymy się, że władza tego uzurpatora zostanie wkrótce zniesiona, aby dać miejsce Królestwu Chrystusowemu pod wszystkim niebem. Tak więc czas żniwa będzie czasem ucisku i zniesienia panowania Szatana.

Następnie Pan informuje nas i przygotowuje na warunki, jakie zaistnieją w czasie żniwa dla Jego ludu: „Tedy was podadzą w udręczenie i będą was zabijać i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów dla imienia mego”. Otóż na ile to literalnie wypełni się, to obecnie nie jesteśmy w stanie powiedzieć, lecz możemy spodziewać się, że szczególnie przy końcu żniwa lud Pański nie będzie cieszył się sympatią świata, podobnie jak nasz Pan nie był popularny wśród Żydów, którzy za wszelką cenę starali się Go pozbyć. Możliwie, że tak będzie i przy końcu Wieku Ewangelii.

„A wtedy wiele ich się zgorszy” – dodaje Pan. Będzie to czas próby dla ludu Bożego, ponieważ rozumiemy, że ten tekst nie odnosi się do świata. Słowo „zgorszy” zawiera w sobie myśl o uszkodzeniu, zwiedzeniu, schwytaniu w pułapkę; widzimy więc, że to nie odnosi się do świata, gdyż ten jest już zwiedziony i położony w złem. Pan mówi tu o tych, którzy zostali uwolnieni z niewoli Szatana, a jednak wielu z nich „wpadnie w sidła”. Wierzmy, że odnosi się to do surowych doświadczień wiary, zasad i doktryn, które przyjdą przy końcu czasu żniwa w takim stopniu jak nigdy przedtem.

Zgorszenia mogą przyjść w różny sposób; na przykład przez niewłaściwe myśli. Wiemy, że Szatan, świat i cięało użyją wielu sposobów, tak że „wydadzą jedni drugim”. W pierwszym rzędzie jest to niebezpieczeństwo upadku pod względem doktryn, a następnie pod innymi wcięciami, co spowoduje opuszczenie jednych przez drugich, a także przez samego Pana.

I „jedni drugim nienawidzić będą”. Tu mamy inne ostrzeżenie. Jeżeli zostaniemy zwiedzeni, to nie zakończy się na złej myśli w umyśle lub sercu, lecz może doprowadzić do nienawiści Prawdy i do napełnienia serca samolubstwem. Jeżeli dopuścimy do takiego stanu, to znajdziemy się w okropnej sytuacji w obliczu Pana – w beznadziejnej sytuacji.

„I wiele fałszywych proroków powstanie i zwiodą wielu”. Wierzmy, że to głównie odnosi się do różnych grup i systemów podających w imieniu Pana coś, czego On nigdy nie polecił. Tak było w przeszłości i tak jest obecnie. Posiadamy prawdziwych i fałszywych proroków Pańskich. Fałszywi prorocy podają coś, co w pewnym stopniu może podobać się ludowi Pana, podczas gdy prawdziwi prorocy mówią nieraz twardą prawdę. Ci fałszywi prorocy, obiecując dobre rzeczy ludowi Pańskiemu, zwiodą wielu.

„A iż rozmnoży się nieprawość” – nieprawość obfitowała w świecie od czasu, gdy grzech wszedł na świat, lecz uważamy, że w specjalnym sensie to odnosi się do tych, do których Pan mówił. Nieprawość to przestępowanie prawa, bezprawie w sercu i umyśle. Bez wątpienia, że nigdy w przeszłości nie było w świecie tyle bezprawia co obecnie. Ten duch bezprawia ogarnia także lud Pański w większym lub mniejszym stopniu, co jest możliwe, bo przecież znajdujemy się w tym świecie, w ciałach ziemskich, poddanych grzechowi. I chociaż nie jesteśmy częścią świata, lecz tak długo, jak żyjemy z tej strony zasłony, grozi nam niebezpieczeństwo, że duch tego świata w większym lub mniejszym stopniu może nas ogarnąć, tak jak ogarnia cały świat. A ponieważ nieprawość rozszerza się, dosłownie zalewa wszystko, więc wierzymy, że znajdujemy się w wielkim niebezpieczeństwie z powodu różnych drobnych rzeczy w większym stopniu aniżeli kiedykolwiek w przeszłości. Duch, który ogarnia świat, działa również i na lud Boży, a szczególnie będzie działał przy końcu żniwa.

Nieprawość – wszystkie małe przestępstwa przeciwko zasadom sprawiedliwości i prawu Bożemu jak również przyzwyczajności w ogóle rozmnażają się i rozszerzają jak potop.



Następnie Pan mówi: „A ponieważ rozmnoży się nieprawość, oziębnie miłość wielu”. Widzimy więc, że to nie odnosi się do świata. Świat nie posiada miłości Bożej. Jedynie ci, którzy zostali spłodzeni z ducha Bożego i którzy rozwijali łaski tego ducha, posiadają miłość tu wspomnianą. Potrzeba wiele cierpliwości ze strony synów Bożych, by zachować gorącą miłość i wiarę w Boga aż do końca drogi. Będzie jednak i druga klasa, której miłość oziębnie i ta nie otrzyma najwyższego miejsca w Królestwie. Lecz będą i tacy, którzy nie tylko oziębną, lecz do serc swych dopuszczają nienawiść i ci zostaną zniszczeni.

Następny wiersz brzmi: „Ale kto wytrwa aż do końca, ten zbawiony będzie” – on zaznacza różnicę pomiędzy tymi, którzy dozwolą, by ich miłość oziębła, by trudności i przeciwności znużyły ich, aby te różne nieprawości miały wpływ na ich życie i wiarę – pomiędzy tymi, którzy wytrwają we właściwym stanie aż do końca.

Pismo Św. mówi o klasie, która wytrwa. Jest nią klasa Małżonki Barankowej. Lecz w jaki sposób będziemy zdolni znieść te wszystkie próby i trudności w naszym życiu?

Moi drodzy bracia, my ich nie będziemy mogli znieść o własnych siłach. Wytrwanie do końca i dostanie się do Królestwa będzie możliwe jedynie dzięki mocy Pańskiej. Bez względu na to, jak wiele możemy mieć gorliwości i energii, to jeżeli nie będziemy posiadali mocy Bożej, działającej w nas i przez nas, uzdalniającej nas do wytrwania w tych wszystkich próbach, które przychodzą na nas ze strony świata, ciała i Szatana, to upadniemy.

Musimy więc bojować dobry bój wiary, bój o nasze życie przeciwko tym wszystkim przeszkodom, które stają na naszej drodze. Pamiętamy, jak apostoł Paweł w Liście do Efezjan (rozd. 6) podaje nam wskazówki dotyczące tej sprawy, mówiąc: „Bądźcie mocni w Panu”. Jeden z braci przemawiających poprzednio wskazał już, że jeżeli będziemy walczyli własnymi siłami i będziemy starali się obliczać moc przeciwnika, to z pewnością popadniemy w zamieszanie i nie będziemy w stanie przeciwstawić mu się. Naszym obowiązkiem jest walczyć pod sztandarem Pana i jeżeli On jest naszym Wodzem – a my będziemy Mu posłuszni i będziemy walczyli według Jego wskazówek, to z pewnością zwyciężymy.

A więc przy pomocy czego możemy być zwycięzcami? Apostoł mówi: „Bądźcie silnymi w Panu”. Najpierwszą więc rzeczą jest, by być w Panu. Co to znaczy? O, to znaczy bardzo wiele; po pierwsze to znaczy, że zostaliśmy przeniesieni spod władzy „księcia ciemności”, błędu i niewoli do wolności Prawdy i światła, do Królestwa Syna Bożego. Pamiętamy słowa apostoła, że nikt nie może nazwać Jezusa Panem, jeżeli nie posiada ducha świętego. Jeżeli więc nie posiadamy ducha Pańskiego i jeżeli nie jesteśmy kierowani tym duchem, to Jezus w

ogóle nie jest naszym Panem. Obecnie On jest jedynie Panem tych, którzy są prowadzeni Jego duchem. W przyszłości Jezus będzie Panem całego świata.

Jeżeli więc rozumiemy dobrze tę sprawę, jeżeli mieszkamy „w Panu” i postępujemy drogą przez Niego wytyczoną, to apostoł mówi: „Bądźcie silnymi w Panu”. A możemy być słabymi w Panu posiadając małą wiarę w obietnice Boże. Drodzy bracia, dozwólmy duchowi Prawdy, by działał w nas; niech ten duch mieszka w nas obficie i trzymajmy się silnie obietnic Bożych, ufając także w Boską opatrność.

„Bądźcie silnymi w Panu” – starajmy się, by’ obietnice Słowa Bożego, na ile to możliwe, zostały wypisane w nasze życie. Jeżeli tego nie uczynimy, to nie będziemy silnymi w tym znaczeniu, jak to apostoł mówi: „Bądźcie silnymi w Panu i w sile mocy Jego”.

Pamiętamy także, że w tym samym liście apostoł wspomina o potężnej mocy Bożej, która wzbudziła Jezusa ze śmierci i mówi, że ta sama potężna moc, która wzbudziła Jezusa od umarłych, wzbudzi także nas, jeżeli jesteśmy poddani Jego woli i kierowani Jego Słowem. Znaczy, że tam moc wzbudzająca zmarłych już rozpoczęła swe działanie w nas. Jeżeli posiadamy jedynie literę Słowa Bożego odnośnie zrozumienia planu Bożego, a nie dozwalamy mocy Bożej podnieść nas duchowo w naszych umysłach do niebieskich nadziei i niebieskich rzeczy i uczynić nas bardziej duchowymi, jeżeli ta moc nie podnosi nas do nowości żywota, to nie odnoszą się do nas słowa, iż jesteśmy silnymi „w sile mocy Jego”. Następnie potrzebujemy jeszcze czegoś więcej, by być zwycięzcami. Apostoł mówi dalej, że niezbędną do prowadzenia walki jest zbroja, bez której z pewnością zostaniemy zranieni i pokonani. „A przetoż weźmijcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim, a wszystko wykonawszy ostać się”, by nie utracić swego stanowiska, nie dać się zepchnąć ze swojej pozycji. Nie znaczy to, że mamy cały świat przywieść do nóg Jezusa, pokonać Szatana przez zreformowanie świata, o nie. Pan nie prowadzi nas w tym kierunku, lecz w zupełnie przeciwnym. On prowadzi nas do wytrwałości w Prawdzie. Otóż w obecnym czasie żniwa Szatan prowadzi natarcie. On stara się usunąć nas z naszego stanowiska, dlatego apostoł poucza nas, że będziemy mogli ostać się jedynie wtedy, jeżeli włożymy na siebie zupełną zbroję Bożą, jaką On podał nam w swoim Słowie, a która jest mocna „przeciwko zasadzkom diabelskim”. Słowo zasadzka zawiera myśl, że Szatan planuje swe ataki.

Właśnie te uplanowane i systematyczne ataki Szatana w tym czasie żniwa, kierowane przeciwko ludowi Bożemu i nadchodzącemu Królestwu Bożemu, zmuszają nas, by włożyć na siebie zupełną zbroję Bożą i to nie w celu, by prowadzić ofensywę przeciwko światu, ciału i Szatanowi, lecz raczej, by bronić się i utrzymać w wier-



ności Panu.

Pierwszą częścią tej zbroi, jaką mamy włożyć na siebie, jest pas prawdy: „Stójcie tedy przepasawszy biodra wasze prawdą”. W krajach wschodu jest przyjęte, by przed wykonywaniem jakiegokolwiek cięższego zadania przepasać się. Pas jest więc symbolem służby i apostoł mówi, żebyśmy przepasali się Prawdą, to znaczy, moi drodzy bracia, że mamy stać się sługami Prawdy, jeżeli chcemy zachować naszą wiarę, gorliwość i być wiernie aż do końca pielgrzymki. Wierzymy, że jeżeli ktokolwiek z dzieci Bożych posiada sposobność służenia, a uchyla się od niej, to będzie dla niego niemożliwością oprzeć się zasadzkom Przeciwnika w tym czasie żniwa. Nie oznacza to jednak, że wszyscy mamy jednakowy rodzaj służby. Nie wszyscy przecież możemy być mówcami, kolporterami itp., lecz wszyscy musimy posiadać ducha służby w naszych sercach i według naszych zdolności powinniśmy poczuwać się do odpowiedzialności wobec nastroczających się sposobności do służby. Jeżeli tak się nie czujemy, to znaczy, że nie posiadamy na sobie zupełnej zbroi Bożej, że nie przywdzialiśmy pasa Prawdy. Zauważmy także dobrze, że nie jest to pas przygotowany przez jakąś sektę, lecz jest to pas Prawdy. Wielu jest bowiem opasanych pasami różnych wyznań. Moi drodzy, jeżeli pragniemy służyć Bogu, to służmy Mu w Prawdzie i starajmy się być gorliwymi sługami Pana i Prawdy.

Czas żniw jest okresem trudnych i wytężonych prac. Dla wszystkich jest dosyć zajęcia. Przykre więc byłoby widzieć kogokolwiek próżnującego w tak gorącym czasie, podczas gdy pola są białe. Toteż gdyby Pan znalazł nas próżnującymi w tym czasie żniwa, to musiałby wydać bardzo złe świadectwo o naszej miłości do Niego, do Prawdy i braci.

Następnie apostoł mówi, że mamy włożyć „pancerz sprawiedliwości”, drugą konieczną część zbroi, która chroni nasze serce. Na innym miejscu jest on nazwany pancerzem wiary i miłości, co oznacza, że nie tylko mamy być sprawiedliwymi przed obliczem Bożym, usprawiedliwionymi przez wiarę, lecz mieści się w tym określeniu i taka myśl, że nasze serca mamy mieć oczyszczone przez miłość Bożą. Jest więc to pancerz wiary i miłości, wiary działającej przez miłość. To oznacza, że nie tylko mamy posiadać wiarę potrzebną do naszego usprawiedliwienia nas przed obliczem Bożym, lecz również miłość Boża musi zamieszkać w naszych sercach, a duch samolubstwa i światowości musi być stamtąd usunięty. Jeżeli tak nie jest, to jest możliwe, że ogniste strzały Przeciwnika wrzucą trochę gorzkości do naszych serc. A więc, by zabezpieczyć swoje serca w zupełności przed atakami ciała, świata i Przeciwnika, musimy napełnić je duchem Pańskim, jak również posiadać wiarę zdolną usprawiedliwić nas przed obliczem Bożym.

Następną częścią zbroi jest obuwie. Jest bardzo ważne, aby żołnierz w czasie pełnienia służby posiadał obuwie, by nie pokaleczyć nóg w czasie uciążliwych marszów po skałach i kamieniach. Podobnie jest z ludem Pana. Ma on nosić na swych stopach obuwie potrzebne przy głoszeniu Ewangelii pokoju. Znaczy, że powinniśmy posiadać usposobienie skłonne do pokoju, które pomoże nam czynić właściwy postępek i przejść bezpiecznie przez skaliste wzgórza i cierniste ścieżki. Lecz jeżeli posiadamy skłonność do kłótni, nie staramy się o pełnienie pokoju, to przy końcu naszej ścieżki spotkamy się z wieloma trudnościami. Starajmy się więc posiadać dużą miarę ducha Bożego w naszych sercach, a pokój Boży mieszkający w naszych sercach jest tym, co zabezpieczy nasze stopy i ochroni je w naszej pielgrzymce do Królestwa. Lud Pański potrzebuje więc przywdziać obuwie, czyli odpowiednio przygotować się do głoszenia Ewangelii pokoju, by wytrwać wiernie aż do końca pielgrzymki.

Następnie potrzebujemy tarczy wiary. Lud Pański, jak wiemy, miał tę tarczę od samego początku swej drogi, lecz w obecnym czasie żniwa jest ona dla niego niezbędna i tym bardziej potrzebna, ponieważ obecne czasy są szczególnie złe i z tego względu niezbędną jest cała zbroja. Potrzebujemy więc tarczy wiary. To znaczy, umiłowani bracia, że mamy posiadać silną wiarę w obietnice Boże, następnie w moc Bożą i w Jego gotowość i zdolność uczynienia, by wszystkie sprawy naszego życia wyszły na nasze dobro duchowe. Bóg zaopatrzy wszystkie nasze potrzeby. On interesuje się nami, ma pieczę o nas. Bóg rzeczywiście miłuje nas, a my mamy w to wierzyć. Musimy posiadać wielką tarczę wiary, by przeciwstawić się wszystkim przeciwnościom na tej drodze, by wytrwać aż do końca w wierze i w miłości i dać odpór wszystkim napaściom, z jakimi spotykamy się.

Następnie mamy wziąć hełm zbawienia niezbędny dla żołnierza. Zawiera się w nim myśl o nadziei zbawienia, o czym apostoł wyraża się na innym miejscu i określa hełm jako nadzieję zbawienia, którą mamy pewną i stanowczą w naszych sercach. Biblia mówi jedynie o jednej nadziei powołania. Jeżeli ktoś chociaż po części nie pojmuje jej, to nie będzie mógł wytrwać w wierze. Lecz nie tylko musimy pojmować plan zbawienia dotyczący obecnego stanu i przyszłości rodzaju ludzkiego, lecz szczególnie mamy pojmować wysokie powołanie do Królestwa, a także że będziemy posiadać udział wraz z Panem w tym Królestwie, bo „kto posiada tę nadzieję, oczyszcza się tak, jak i On jest czysty”. Tak więc apostoł mówi nam, że niezbędny jest hełm, który jest tą wielką nadzieją wystawioną przed nami, nadzieją, która będzie natchnieniem i doda nam energii do składania naszego życia w służbie dla prawdy i braci.

„I miecz ducha, którym jest Słowo Boże”, mamy ująć w swe dłonie. A jednak musimy powiedzieć, że Słowo



Boże nie jest mieczem ducha dla niektórych. Ono przynosi im więcej szkody aniżeli pożytku. Spotykamy wielu ludzi, którzy ranią się sami pewnymi rzeczami znajdującymi się w Słowie Bożym. Ten miecz może być używany jedynie przez tych, którzy posiadają ducha Pańskiego, mieszkającego w ich sercach. Jedynie dla takich Słowo Boże jest mieczem ducha.

Apostoł Paweł napomina nas i zachęca, abyśmy włożyli na się zupełną zbroję Bożą. A co potem mamy czynić? Następnie mamy prowadzić walkę. Przeciwko komu? Jak już zaznaczyliśmy poprzednio, nie mamy walczyć z ludźmi, lecz mamy walczyć z duchem tego świata w nas samych. To jest wielka i trudna walka. Z natury nasze serca są pełne samolubstwa, które jest duchem tego świata. Zadaniem więc naszym jest zupełnie je zniszczyć. Cały świat jest bowiem prowadzony tym duchem i jeżeli nie będziemy ostrożni, to ten duch nas ogarnie. Musimy też powiedzieć sobie, że nadal posiadamy jeszcze sporą miarę tego ducha w naszych sercach i dlatego powinniśmy wszystkimi siłami walczyć przeciwko temu duchowi, by go usunąć, a na jego miejsce wprowadzić do naszych serc miłość Bożą. Na ile jesteśmy zdolni zwalczać ducha tego świata i oczyszczać nasze serca, na tyle będziemy napełnieni duchem miłości i wiary. Mamy również walczyć przeciwko ciału. O tak, ciało jest naszym wielkim nieprzyjacielem Nowego Stworzenia i musimy prowadzić przeciwko niemu walkę aż do śmierci. Z pewnego punktu widzenia, to jako Nowe Stworzenia wierzymy, że nie jesteśmy w ciele, lecz w rzeczywistości jest to stan poczytany, jedynie uznawani jesteśmy za umarłych i zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że o ile nie będziemy ostrożni, to ciało będzie starać się wszelkimi siłami przewyciężyć Nowe Stworzenie. I chociaż nie są to świadome plany ciała, lecz jego skłonności naturalne, które są przeciwne naszemu duchowemu umysłowi, prowadzą do upadku. Pamiętamy wszyscy słowa apostoła, który wyraził się w ten sposób: „Jeżeli duch tego, który wzbudził Pana naszego Jezusa od umarłych, mieszka w nas, to ten, który wzbudził Chrys-

tusa z umarłych, ożywi również śmiertelne ciała nasze przez swego ducha, który w nas mieszka”.

Musimy więc wytrwale sprzeciwiać się skłonnościom ciała, które są zawsze przeciwne duchowi Bożemu i zwalczać je mocą Bożą działającą w naszych sercach i umysłach.

Następnie mamy prowadzić walkę przeciwko Szatanowi, który przeważnie podchodzi nas przy pomocy fałszywych nauk. Jest on wyrafinowanym naszym przeciwnikiem przez zastawianie pułapek na nasze nogi. Jego zasady różnią się od zasadzek ciała i świata, więc musimy być bardzo uważni, by nie wpaść w nie.

Spodziewam się, że obecnie wszyscy doskonale pojmujemy potrzebę zupełnej zbroi Bożej, by przeciwstawić się tym trzem wrogom. Jeśli jesteśmy silnymi w Panu i w sile mocy Jego, to Pan jest zdolny i chętny, by uczynić nas zwycięzcami zgodnie ze swą obietnicą. Wszystko więc zależy od tego, czy uznamy Pana za naszego Wodza, czy poddamy się Jemu i będziemy posłuszni Jego Słowu.

Pismo Św. mówi o trzech klasach. Jedna klasa pod przewodnictwem Pana wytrwa w walce aż do końca. Ona będzie posiadała ducha Prawdy w swych sercach i tak będzie gorliwa w służbie, że otrzyma Królestwo. Jej nadzieje zostaną zrealizowane. Druga klasa dozwoli ciału, światowości lub czemuś innemu opanować swe serce tak, że ich miłość oziębnie, gorliwość przeminie, co im przeszkodzi w przywdzianiu zupełnej zbroi Bożej. Ufamy, że przez włożenie zupełnej zbroi Bożej i przez zachowanie miłości i gorliwości zostaną zrealizowane nasze nadzieje i otrzymamy chwalebne wejście do Królestwa naszego Pana.

SOUV. 1913-436

R-
„Straż”